

czwartek, 07.10.2021

XXI Dzień Papieski- 10.10.2021

„Non abiate paura”- „Nie lękajcie się otworzyć drzwi Chrystusowi”. Ta najbardziej chyba znana na świecie wypowiedź Jana Pawła II pochodzi z jego homilii wygłoszonej 22 października 1978 roku podczas mszy świętej na placu św. Piotra w Rzymie, inaugurującej jego pontyfikat, homilii programowej dla kolejnych 27 lat działalności polskiego papieża.

„Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” – to słynne zdanie występuje w drugiej części homilii papieża i wynika z całości tego, co Jan Paweł II chce powiedzieć słuchaczom. Aby zrozumieć znaczenie tego zdania musimy najpierw przyjrzeć się pierwszej części homilii, gdzie Jan Paweł II podkreśla swoją łączność ze św. Piotrem, pierwszym biskupem Rzymu i pierwszym papieżem.

Jan Paweł II przypomina wyznanie wiary św. Piotra: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Po tym wyznaniu wiary Chrystus wskazuje na przyszły prymat biskupa Rzymu tworząc w ten sposób strukturę swojego Kościoła: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 17-19).

W tym bardzo osobistym nawiązaniu do św. Piotra Jan Paweł II szuka drogi dla swojego rozpoczynającego się pontyfikatu. Możemy wskazać na kilka takich wskazówek, które potem będą rozwijane w kolejnych papieskich homiliach, listach, encyklikach i adhortacjach i które teraz – szesnaście lat po zakończeniu pontyfikatu Jana Pawła II – mogą służyć jego interpretacji i zrozumieniu.

Wyznanie wiary św. Piotra miało swoje Boskie źródło: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”.

Z przyjęcia tej łaski wiary przez pierwszego papieża tworzy się Kościół: „Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą”.

To odniesienie do wiary św. Piotra i do jego misji pozwala nam zrozumieć, jak na swój rozpoczynający się pontyfikat patrzył Jan Paweł II. Tak jak posłuszeństwo wiary św. Piotra doprowadziło go do Rzymu, gdzie oddał życie za wiarę, tak wiara w prowadzenie Boże przyprowadziła do Rzymu papieża „z dalekiego kraju”. Istotą misji św. Piotra było wskazywanie na Chrystusa; tak również swoją misję pojmuje polski Papież: „Nikt jeszcze nie przybliżył Boga żywego ludziom, nikt Go nie objawił tak, jak to zrobił On sam [Chrystus]. W naszym poznaniu Boga, w naszym dążeniu do Boga jesteśmy zdani bez reszty na potęgę tych słów: ‘Kto mnie widzi, widzi Ojca’”. Jedynym celem misji Kościoła i nowego papieża jest wskazywanie na Chrystusa, a poprzez to odpowiadanie na ludzki głód Boga i pytanie o sens życia.

Papieska autorefleksja nad swoją rozpoczynającą się misją ma jeszcze jedno, teologiczne i historyczne, ale tym razem bardziej współczesne odniesienie. Jan Paweł II tłumaczy, dlaczego nie powrócił do tradycyjnego obrzędu, kiedy na początku pontyfikatu nowy papież zakłada na głowę tiarę, potrójną koronę. Ostatnim papieżem, który założył na głowę tiarę był Paweł VI; uczynił to podczas inauguracji swojego pontyfikatu w 1963 roku. Potem żaden z papieży nie używał już tiary.

Jan Paweł II wyjaśnia w homilii, dlaczego nie powrócił do tego tradycyjnego obrzędu. Tiara, jak tłumaczy papież, nie wchodzi w historyczne spory dotyczące znaczenia trzech koron, jest dziś postrzegana jako „symbol doczesnej władzy papieża”. Obecnie, podkreśla Jan Paweł II, konieczne jest podkreślenie, że jedyna władza Kościoła polega na uczestnictwie w potrójnej władzy Chrystusa: kapłana, proroka i króla. Na wzór Chrystusa, który „nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45), Kościół musi postrzegać swoją władzę jako służbę człowiekowi. W tej potrójnej służebnej władzy uczestniczą wszyscy ochrzczeni. Władza i posłanie jako służba.

Dopiero w świetle tej pierwszej części homilii Jana Pawła II możemy właściwie zrozumieć słowa rozpoczynające drugą część homilii: „Bracia i Siostry, nie lękajcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości. Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju!”.

Celem Kościoła nie jest poszerzanie swojej doczesnej władzy, ale służba człowiekowi; wskazywanie na Chrystusa dla dobra człowieka. Odczytując na nowo papieską homilię po 32 latach należy postawić pytanie, czy Kościół jest wierny tej misji? Czy Kościół jako całość: wspólnota biskupów i kapłanów, zakonników i zakonnic, świeckich mężczyzn i kobiet rzeczywiście wskazuje na Chrystusa? Co przeszkadza w tej przezroczystości, dzięki której osoby szczerze szukające Boga, ale pozostające poza Kościołem mogłyby rozpoznać w nim „sakrament zbawienia”? Czy rzeczywiście Kościół służy? Czy służą polskie kurie diecezjalne, parafie i klasztory?

Pytanie o służbę stawia jeszcze jedno bardziej podstawowe pytanie: o szacunek dla człowieka, dla każdego człowieka. Na ten fundamentalny warunek życia społecznego, a także powodzenia misji Kościoła w pluralistycznym społeczeństwie Jan Paweł II zwraca uwagę w ostatnich słowach swojej homilii, kiedy mówi: „zwracam się do wszystkich ludzi, do każdego człowieka (z jaką ciężką apostoł Chrystusa musi wymawiać to słowo ‘człowiek’)”. Żyjemy w coraz bardziej podzielonym świecie, gdzie głębokie różnice poglądów politycznych i etycznych sprawiają często, że ludzie nie mogą już ze sobą rozmawiać. W tym podzielonym i skłóconym świecie Kościół jest posłany do każdego człowieka i z każdym człowiekiem chce rozmawiać, bo każdego człowieka dosięga miłujące spojrzenie Chrystusa – Zbawiciela. Aby taka rozmowa była możliwa, w świecie, gdzie miejsce dialogu często zajmuje przemoc, Kościół musi być miejscem szacunku dla każdego człowieka. Czy rzeczywiście tak jest? Czy chrześcijanie wystarczająco jasno odcinają się od wszelkich postaw związanych z pogardą i nienawiścią?

Bez postawienia tych trudnych pytań i udzielenia na nie szczerzej odpowiedzi nie można przejść do drugiego pytania, które stawia inauguracyjna homilia Jana Pawła II. To pytanie o drzwi, przestrzenie zamknięte ze strachu przed Chrystusem: polityczne, ekonomiczne i kulturowe.

Te dwa pytania i zagadnienia są ze sobą ściśle związane. Wielorakie są przyczyny tego, że drzwi przed Chrystusem są zamknięte, a ludzie i całe społeczności odwracają się od Kościoła i Ewangelii. Nierzadko przyczyną takich postaw jest widzenie, a często także bolesne doświadczenie, grzechu i zła w Kościele. Niewątpliwie, mamy również do czynienia z nierzetelnym i karykaturalnym przedstawianiem chrześcijan w mass-mediach i kulturze popularnej. Dobro jest przemilczane i pomniejszane; upadki, słabości i grzechy są eksponowane jako jedyna prawda o Kościele. Konsumpcyjna, relatywistyczna i pragmatyczna kultura zwalnia ludzi ze stawiania sobie wysokich wymagań moralnych.

Jak ukazuje Jan Paweł II w swojej inauguracyjnej homilii i w czasie całego pontyfikatu jedyną właściwą odpowiedzią Kościoła na rzeczywistość niechęci, odmowy słuchania Ewangelii i zamkniętych drzwi jest nawrócenie i prawda. Nawrócenie wszystkich

chrześcijan jest konieczne, aby móc wskazywać na Chrystusa; cała prawda o Kościele, o jego cieniach i blaskach, małości i wielkości, jest konieczna dla jego wiarygodności. Kościół, który mówi do świata: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32), musi te słowa Chrystusa najpierw odnieść do siebie. Jedynie wiarygodny Kościół, wskazując na Chrystusa, może odpowiedzieć na każdy ludzki lęk, także na ten najpoważniejszy – lęk przed Bogiem i Chrystusem, odmowę słuchania Ewangelii i rzeczywistość zamkniętych serc.

Jedynie Chrystus, który ma moc przechodzenia mimo drzwi zamkniętych i dotarcia nawet do zamkniętego serca może odpowiedzieć na inne ludzkie lęki: przed przyszłością, utratą pracy, chorobą, a ostatecznie śmiercią. Dlatego właśnie Jan Paweł prosi na koniec w swojej inauguracyjnej homilii: „Dzisiaj często człowiek nie wie, co kryje się w jego wnętrzu, w głębokości jego duszy i serca. Tak często niepewny sensu życia na tej ziemi i ogarnięty zwątpieniem, które zamienia się w rozpacz. Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka!”.

Opracował o. prof. Jarosław Kupczak OP,

Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie

[siteorigin_widget

class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]

class="YouTubeResponsive"][/siteorigin_widget][siteorigin_widget